

**De:** Zdzisław Beksiński [bex@acn.waw.pl]

**Envoyé:** samedi 23 octobre 2004 13:42

**À:** Piotr Dmochowski

**Objet:** 23.10.2004

Warszawa: sobota, 23 października 2004

Zaryzykowałbym twierdzenie, że to zwykle raczej Ty zbywasz mnie jednym zdaniem. Zesumuj maile moje i Twoje z ostatniego roku czy pół roku i policz ich litery, co błyskawicznie uczyni za Ciebie Word. Oczywiście możesz odpisać i znając Ciebie, podejrzewam, że tak uczynisz, iż na jedno niezwykle celne i przenikliwe Twoje, po kartezjańsku skonstruowane zdanie, mające w sobie ładunek i zwięzłość nieomal  $E=mc^2$ , ja wyrzucam setki słów, nic nie znaczącego słowiańskiego bełkotu, ale ja tak tego niestety nie widzę. Po prostu moje pytania jak też kwestie, które Ci nie odpowiadają, pomijasz całkowitym milczeniem. Zdefiniowanie tego co nazywasz „tłem” nadal jest dla mnie niejasne, bo operując konkretnym obrazem, użyłeś niekonkretnych określeń. To z kolei co piszesz, że na początku mej pracy artystycznej robiłem rzeczy tego typu, jest dla mnie w całości niejasne. Przypominam sobie jedyną taką pracę i to nie pochodzącą z moich początków, którą za albumem Sołtyska przytaczam (w oryginale była kolorowa), która operuje obszarem pustki i co w jakiś tam sposób miałem zamiar w nadchodzącym czasie kontynuować – o czym zresztą wspominałem w którymś z poprzednich maili, bo mniemałem, że to właśnie miałeś na myśli. Nie mam więc teraz pojęcia co masz na myśli. Zechciej powołać się na jakieś konkrety.

Co do określenia „drugorzędny detal”, to nieomal ani centymetra mojego obrazu nie traktuję nigdy jako drugorzędny detal. To co rozumiem przez „architekturę” obrazu i na co powołałem się w poprzednim mailu, jest tym samym co rozumiem przez architekturę utworu muzycznego, a więc porządkującą konstrukcją całości tak by wyrażała konkretne napięcie lub działała trankwilizująco. Nie ma to nic wspólnego (co sugerujesz) z figurą ani budynkiem ani planem pierwszym ani sztafarszem. Jest to określenie z repertuaru powszechnie przyjętych w polskim języku przenośni.

Ostatni akapit Twego maila mogę skwitować tylko jednym określeniem: ja tych panów pierdolę. Twoja recepta na to by mnie ci panowie pokochali jest naiwna.

Zdzisław